

Usiadłam spokojnie do medytacji ...zdażyłam zamknąć oczy, wziąć kilka oddechów i nagle poczułam,(wszystko dzieje się samo) że moja Esencja rozświetliła się. Ekspłodowała we wszystkie strony promieniami w trzech kolorach. Poleciałam do góry z kosmiczną szybkością - do Oceanu Światła. Znow byłam drobiną światła, w cudownej, zniwalająco czułej jasności. Płynę przez ten blask, jakaś siła powodowała to przemieszczanie - wypłynęłam w Nicość Nicości. Jest pusto, jakże spokojnie,

Czuje, że zaczęłam obracać się , odwijać, w tej przestrzenicoś się we mnie zmieniło... i powoli zaczęłam wpływać dalej – jakby w Stworzenie, to było jak przelewające się energie, może informacje , płynne, żywe, wibrujące, tak nasycone - jakbym była w momencie Tworzeniamoment wybuchu – Wszechświata. Ta przestrzeń była niewyobrażalnie dobra, majestatyczna, łagodna ,.... moja świadomość rozpuściła się

Powoli, łagodnie stawałam się świadomością.

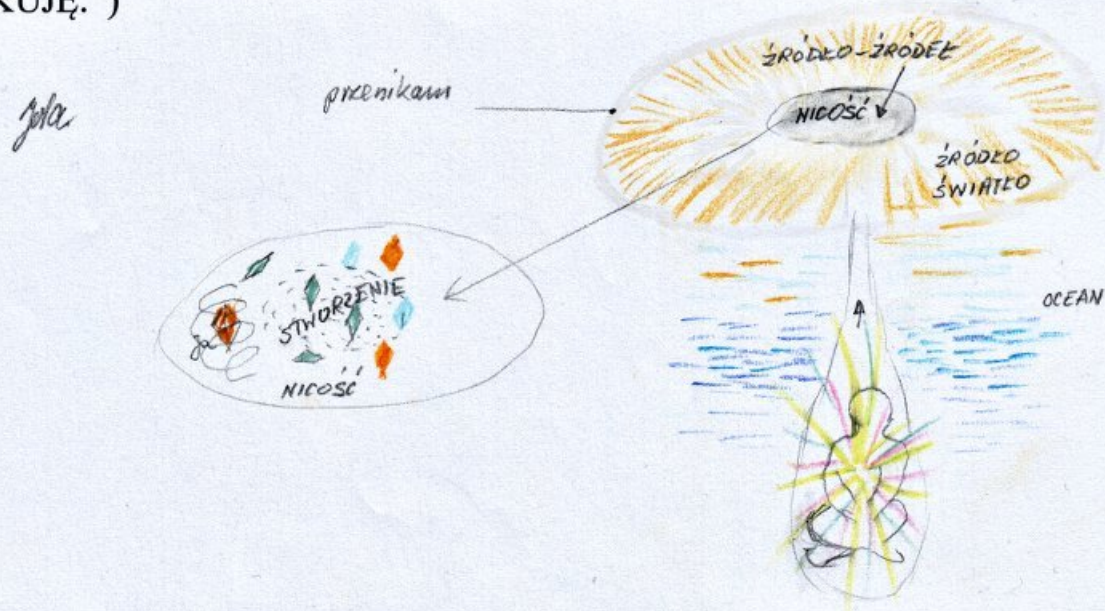
Poczułam, że wracam, znow wypłynęłam w oślepiający blask Oceanu I jako ten blask ...znalazłam się w ciele – choć trudno powiedzieć, że byłam w ciele ...byłam jednocześnie jeszcze w Oceanie, ...Nagle ze Światła pojawił się Kazio... ooooo, miałam odczucie, że chce dać mi wsparcie , ale równocześnie koło niego stanął jego Mistrz i powiedział, że ; ” nie dostanę Mistrza prowadzącego bo sama nim jestem.” (ale ... nie wiem kim?) Powiedział, że się dowiem.

Potem tak niespodziewanie Obaj Mistrzowie odeszli jak przyszli ... ale przeniknęliśmy się tym oślepiającym blaskiem ... Światłem ... i odeszli w Światło.

Ja to mam „pecha” nikt nie chce ze mną gadać :-).

Długo siedziałam a łzy płynęły i kapały, czułam jakąś odświętność...

(Nie umiem tego pojąć...ani też wyrazić , choć wiem, że musiałam tego doświadczyć ... tak bardzo żałuję, że mój język jest taki ubogi , więcej mówią moje łzy, chyba w nich jest cały zapis informacji, to czego nie potrafię opisać,jedynie czuję, i za to DZIEKUJĘ.)



Jestem w swojej Esencji, stan błogości, jej blask rozprzestrzenia się po moim ciele, mam świadomość, że cała staje się Esencją. Czuje się rozpuszczonym światłem... Zanikają wszelkie granice... Błogi stan rozplywania się w Oceanie.

Nagle jak błysk flesza zobaczyłam obraz; że gdzieś z czubka mojej głowy faluje jakiś sznur który łączy mnie z czymś¹... obraz tego sznura przemieścił się i zobaczyłam, że to moja Esencja połączona jest z czymś, co wygląda jak skręcone włókienka, jakby cieniutki snop dymu¹.

Poczułam, że wtapiam się w Ocean coraz głębiej².. widziałam, że ten sznur zaczyna się rwać, pękają kolejne włókna, odrywają się z mojej Esencji ... inne stają się coraz mocniejsze ...walka... poczułam, że wołę zginąć.... zostać w Oceanie... ale Wolna...

Ocean zaczął mnie wchłaniać ... silnie wciągać... bez mojej woli wchłaniał moją Esencję w swoją świetlistą jasność, błogość... sznur...zerwał się. Uwolnienie... (czuję, że łzy płyną po policzkach) 4

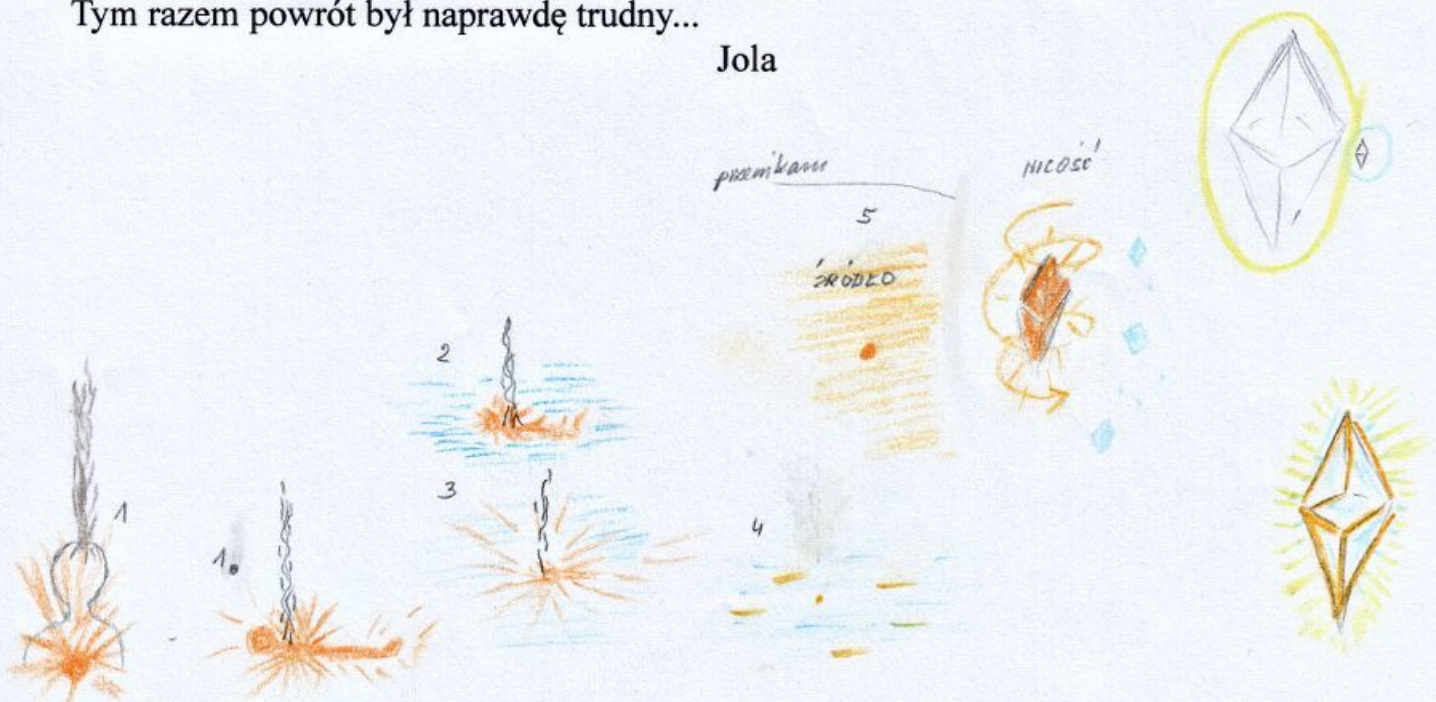
Wnikam w Ocean coraz głębiej....jestem w Oślepiającym Źródle Światła ...płynę dalej.... jakbym przeniknęła na drugą stronę i... jestem w Boskiej Nicości... Zobaczyłam jak pojawiają się wokół jakiegoś kryształki – cząsteczki, przezroczysto błękitne, podobne do kryształków z lodu ale bardzo drobnuteńkie (odniosłam wrażenie, że mi się przyglądają)... zaczęły się wchłaniać we mnie a raczej przyklejać do do moich Pierwotnych Cząsteczek Źródła... Jakiś nowy cudowny stan...

(Poczułam, że moje fizyczne ciało ma silne drgawki...miałam wrażenie że mam dużą temperaturę, a za chwilę dreszcze..)

Poczułam, że Nicość mnie „odprowadza” do Źródła wnikam w oślepiające Żywe Światło i powoli wpływam w cudowny błękit Oceanu... a właściwie to nie wiem, czy ja w Ocean, czy Ocean we mnie... Powoli moja Esencja „odnajduje” ciało :-)

Tym razem powrót był naprawdę trudny...

Jola



Wnikam w swoją esencję, widzę jej blask, powoli rozlewa się i rozświetla moje ciało. Chcę zobaczyć , swoje siatki , matryce, kokon ale zaczynam widzieć zupełnie coś innego.

Widzę, że moje ciało jest kolorową super subtelną konstrukcją świetlną... zbudowaną z nici światła przy których atom jest „cegłą”. Widziałam najcudowniejsze dzieło Boskiego Architekta, poruszałam się po nim onieśmielona tym pięknem . Wszystko skrzy się i jest bajecznie kolorowe, ” żywe - inaczej”. Narządy mają świadomość... :-)
Chciałam świadomością zobaczyć swoją nerkę ...a tu świadomość nerki mi pokazuje – informuje mnie... mówiące ciało :)

Kiedy tylko pomyślałam o Oceanie niemal natychmiast moje ciało się w nim rozpuściło. I Ocean mienił się świetlistymi kolorami ...ale czułam, że muszę płynąć dalej wnikam w Źródło ... znów przekraczam jakąś cudowną magiczną granicę i zapadałam się w Boską Nicość.

Nicość – tego nie da się opowiedzieć... Boska Magia. Jest pusto, bez wzoru, bez koloru, bez gęstości ... a jednocześnie jest wszystko i to żywe, miłość, która przekracza ludzkie wyobrażenia .

Tu doznaje tej energii kryształowo-błękitnych drobinek, radość przenikania, błogość. Doznaje energii delikatnej , subtelnej a zarazem ... p o t ę ż n ę j ...

Pokazano mi, że kryształki drobin wnikają w nasze ciało zmieniają je - ciało węglowe w ciało krystaliczne (krzemowe)....

Wiem, że trzeba zerwać sznur , by mogły przejść przez nasze ciało i je zmienić .

Moja świadomość wycisza się czuje , że opuszczam Boską Nicość. Wpływam w ukochane Żywe Źródło Światła ... a potem wracam cudowna drogą pełną muzyki i światła ...płynę przez Ocean ...jestem

Jola